

Prof. dr hab. Mariusz Jabłoński
Katedra Prawa Konstytucyjnego
Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii
Uniwersytet Wrocławski

Recenzja

rozprawy doktorskiej Pani magister Elżbiety Gudowskiej-Natanek pt.: *Konstytucyjna zasada niezawisłości sędziowskiej*
(Kraków 2019, ss. 307 + wykazy)

1.

Rozprawa doktorska Pani magister Elżbiety Gudowskiej-Natanek poświęcona jest bardzo aktualnemu i interesującemu problemowi polskiego prawa konstytucyjnego. Koncentruje się bowiem na analizie jednej z najważniejszych konstytucyjnych zasad, tj. zasady niezawisłości sędziowskiej, która, jak definiuje Autorka, wyraża: „(...) generalny nakaz nieulegania żadnym wpływom i naciskom płynącym z zewnątrz” (s. 8). Celem tej analizy jest ustalenie, czy „gwarancje ustrojowe konstytucyjnej zasady niezawisłości sędziowskiej zapewniają jej pełne urzeczywistnienie” (s. 10) wraz z jednoczesną próbą udzielenia merytorycznych odpowiedzi w odniesieniu do kwestii bardziej szczegółowych, tj.: „jak należy rozumieć pojęcie „niezawisłość sędziowska”; jakie są zasadnicze gwarancje niezawisłości sędziowskiej i w jakim stopniu gwarancje te wpływają na niezawisłość; czy reguły ustrojowe dotyczące niezawisłości sędziowskiej są precyzyjnie określone i zabezpieczają jej funkcjonowanie” (s. 10).

Bardzo dobrze sformułowane cztery tezy pracy badawczej (s. 11-12), stanowią dowód odpowiedniego merytorycznego (z punktu widzenia prowadzenia badań naukowych) przygotowania Autorki. Tu też konieczne staje się Jej pochwalenie za logiczne zdefiniowanie obszaru i charakteru pracy badawczej, metod wykorzystywanych w tym celu, a przede wszystkim wskazaniu po co i dlaczego konieczne staje się przygotowanie przedmiotowej dysertacji (s. 11-14).

Zasadniczo analiza ta koncentruje się na postanowieniach Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 roku, ustaw dotyczących funkcjonowania sądów i sędziów w Polsce oraz

towarzyszącym im rozstrzygnięciom polskiego Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego (także innych porządków prawnych – np. s.55), z istotnym podkreśleniem istotnego odwołania się przez Autorkę do prawno-międzynarodowego kontekstu istniejących gwarancji, standardów i zasad (por. np.: s. 19 – 22;44; 47; 81-82; 101; 253), a także ustaleń doktryny innych państw, i ponadto zaprezentowaniu - w ujęciu historycznym - instytucji powoływania na urząd sędziowski, czy odpowiedzialności dyscyplinarnej (por. s. 68 i n.; s. 226 i n.).

Wysocze pozytywnie należy ocenić wybór tematu i sposób zdefiniowania zakresu badań (jak również zastosowanych metod ich prowadzenia – por. s. 13). Temat jest sformułowany czytelnie, niejako w klasycznym konstytucyjnym ujęciu, systematyka pracy odpowiada przyjętym przez Autorkę celom badawczym (praca składa się z 5 merytorycznych rozdziałów, wstępu i zakończenia oraz wykazów).

Co więcej, bardzo pozytywnie należy ocenić jasne i czytelne (przeprowadzane na poszczególnych etapach analizy) weryfikowanie tez postawionych przez Autorkę na początku pracy. Efektem tego jest uzyskanie klarownego wyводу, który w zdecydowanym zakresie opiera się na argumentacji i wnioskowaniu, a nie jedynie na „abstrakcyjnym” wyprowadzaniu twierdzeń.

Analiza przedstawiona w recenzowanej dysertacji przeprowadzona została z punktu widzenia treści art. 10 w związku z art. 45, 77, 173, 175 i 178 Konstytucji RP i dotychczasowego orzecznictwa (m.in. wyroku TK z 14 kwietnia 1999 r., K 8/99). Uważam, że Autorka umiejętnie przyjęła założenie, zgodnie z którym ingerencja organów władzy wykonawczej w sferę funkcjonowania władzy sądowniczej może być dokonywana w ściśle określonych przypadkach wynikających z realnie istniejącej konieczności w demokratycznym państwie i co do zasady musi mieć charakter wyjątkowy, a nie permanentny. Ocena istniejących rozwiązań przeprowadzona została nie tylko w oparciu o gwarancje wskazane w treści art. 173 i 178 Konstytucji RP, ale ponadto szereg innych postanowień konstytucyjnych (m.in. art. 179, 180, 181) oraz ustawowych (zasadniczo z pominięciem szerszej analizy obowiązujących aktów wykonawczych).

Zarówno zakres, jak i poszczególne zagadnienia problemowe postawione przez Autorkę tworzą spójny punkt wyjścia dla przeprowadzenia kompleksowej analizy. Taki sposób zdefiniowania celu oraz konkretnych problemów należy uznać za właściwy z punktu widzenia konstrukcji dysertacji naukowej, w tym przypadku rozprawy doktorskiej.

2.

Już w tym miejscu, choć może się to wydawać przedwczesne, pragnę podkreślić, że Autorce udało się umiejętnie odnieść - zasadniczo - do wszystkich założeń (celów), które stały się punktem wyjścia dla jej pracy badawczej. Uważam też, że rozważania te zostały zaprezentowane w sposób zasługujący na wysoką ocenę tak ze względu na zebrany materiał badawczy, jak i zdolność Autorki do formułowania własnych poglądów, opartych nie tylko na zdawkowej ocenie wybranego fragmentu całości, ale na gruntownym procesie twórczego odniesienia (analizy) względem zebranych i wykorzystanych w pracy źródeł. Dysertacja ta nie służyła więc tylko opisaniu istniejących rozwiązań, ale jest bardzo ciekawym i intrygującym – również ze względu na możliwość zupełnie odmiennego spojrzenia – materiałem badawczo-naukowym. Jednocześnie pragnę podkreślić, że cechą recenzowanej dysertacji jest to, że Autorka nie ogranicza się wyłącznie (lub w znacznej części) do opisywania istniejących rozwiązań. Bardzo umiejętnie i w wielu miejscach prezentuje własne poglądy, formułuje uwagi *de lege lata* i *de lege ferenda* zarówno w odniesieniu do obowiązującego ustawodawstwa, stanowisk prezentowanych w literaturze przedmiotu, jak i wyrażanych w orzeczeniach Trybunału Konstytucyjnego oraz organach wymiaru sprawiedliwości. Umiejętnie przywołuje też standardy i gwarancje międzynarodowe w celu wyprowadzenia obiektywnego poglądu w zakresie oceny obowiązujących w Polsce rozwiązań oraz kształtującej się na ich podstawie praktyki (np. s. 20 i n.; 45 i n.; 48 i n.; 82 i n.).

Rozprawa charakteryzuje się klasycznym podejściem do analizy wybranego zagadnienia. Owe „klasyczne” podejście polega na skoncentrowaniu się nad szczegółowymi instytucjami (rozwiązaniami, procedurami, wartościami) istotnymi z punktu definiowania treści i gwarancji zasady niezawisłości sędziowskiej, wielokrotnie już podnoszonymi w dyskursie naukowym – ale, co tu bardzo istotne – w odniesieniu do stanu prawnego, który istniał w momencie ich artykułowania. Nowatorstwo badań Autorki polega więc na ocenie respektowania przez aktualnego prawodawcę istniejących już ponad 30 lat standardów konstytucyjnych i utrwalonych (tak wydawało się do niedawna) standardów wypracowanych w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, organów międzynarodowej ochrony wolności i praw jednostki i krajowych organów władzy sądowniczej (z Sądem Najwyższym na czele). Ten obszar jest bardzo istotny i niewątpliwie praca doktorska Pani Elżbiety Gudowskiej-Natanek wypełnia istniejącą lukę, dostarczając wartościowy materiał badawczo-analityczny. Oczywiście, biorąc pod uwagę subiektywne podejście recenzenta, można było pokusić się o wprowadzenie zupełnie nowych zagadnień problematycznych, które do tej pory w niewielkim

stopniu wiążano z pojęciem niezawisłości sędziowskiej. O nich wspomnę w dalszej części recenzji, podkreślając jednocześnie, że ich pominięcie (tak przypuszczam) było podyktowane wybranym przez Doktorantkę modelem badań, które skupiły się na analizie obowiązujących regulacji, i których celem miało stać się udzielenie odpowiedzi na aktualnie artykułowane (również samodzielnie dostrzeżonych przez Autorkę) wątpliwości konstytucyjno-prawne, a nie o tzw. wyzwania przyszłości.

Generalnie można stwierdzić, że z punktu widzenia normatywnych podstaw niezawisłości sędziów zasadniczo można wskazać na dwa fundamentalne elementy składowe. Pierwszy formalny związany jest z procedurą powoływania sędziego, drugi materialny obejmuje szereg gwarancji, które w przypadku polskiego porządku również umiejscowione zostały w treści Konstytucji RP. Autorce udało się przekonująco odnieść do wszystkich elementów tzw. klasycznych gwarancji niezawisłości sędziowskiej w Polsce.

3.

Bardzo ciekawa i poznawcza jest treść rozdziału I dysertacji. Autorka poszukuje w nim elementów treści, które pozwoliłyby Jej na zdefiniowanie istoty pojęcia niezawisłości (s. 27 i n.). Zarówno sama geneza (s. 15 i n.) i pomysł interpretacji postanowień Konstytucji RP (s. 35 i n.) zasługuje na uznanie, podobnie jak czytelne określenie relacji między rozumieniem niezawisłości sędziowskiej i niezależności sądownictwa (s. 31 i n.). Na szczególną pochwałę zasługuje powiązanie zasady niezawisłości sędziowskiej z zasadą demokratycznego państwa prawa (por. s. 36 i n.) i zasadą zwierzchnictwa Narodu, a nawet takie „drobiazgi” jak świadomość odróżnienia prawa do sądu od możliwości ograniczenia prawa do drogi sądowej (por. s. 37 i przypis 118). Autorce udaje się zestawić ze sobą wiele poglądów doktryny, odnoszących się do pojęcia niezależności sądów i niezawisłości sędziowskiej (s. 31 i n.), a ponadto sprecyzować pewne zasadnicze elementy konstrukcji modelu niezbędnego w celu zdefiniowania treści tych pojęć i zależności między nimi. Bardzo umiejętnie zobrazowane zostało samo pojęcie niezawisłości. Autorka odwołując się do orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, jak również do literatury przedmiotu rzeczowo i w zasadzie kompleksowo wykazuje różnorodność podejścia w zakresie definiowania tego pojęcia, uznając ostatecznie, że „najtrafniejsze zdefiniowanie oznacza podległość sędziego w sprawowaniu urzędu Konstytucji RP, ustawom” z podkreśleniem konieczności wyeliminowania jakichkolwiek „nacisków, oddziaływań płynących tak z zewnątrz jak i wewnątrz środowiska. Niezawisłość

sędziowska jest bezpiecznikiem dla poprawnego działania wymiaru sprawiedliwości, gwarantuje prawidłowe wypełnianie zadań przez państwo” (s. 30).

Nie budzi wątpliwości, że standardem jest zasada, zgodnie z którą „(..) sędzia podlega wyłącznie Konstytucji RP i ustawom oraz własnemu sumieniu. Sędzia jest niezależny od wpływów innych osób, od wszelkich nacisków. A niezawisłość zapewnia prawo do rzetelnego i uczciwego procesu” (s. 19). Dlatego też niezawisłość prawidłowo odnosić należy do statusu sędziego, a nie sądu (por. 36 i n.).

Konstrukttywne są uwagi dotyczące zdekoncentrowanej kontroli konstytucyjności prawa (por. s. 57 i n.). Zgodzić się trzeba, że „(..) właściwość TK nie wpływa jednak na bezpośrednie stosowanie Konstytucji RP przez sądy w kontekście niekonstytucyjności przepisów: (s. 58), choć uwaga ta powinna być połączona z szerszą analizą charakteru takiego rozstrzygnięcia. Trudno też jednoznacznie ustalić na czym miałyby polegać sytuacja, w której TK „<<nie jest w stanie>> sprawdzić konstytucyjności przepisu” (s. 60), czy też, kiedy pojawia się stan, w którym „(..) TK traci możliwość czuwania nad konstytucyjnością prawa” (s. 61).

Na pewno trudno się jednak zgodzić ze stwierdzeniem, iż trybunały wymierzają sprawiedliwość (zob. s. 24). Wymiar sprawiedliwości, zgodnie z treścią art. 175 Konstytucji RP sprawują: Sąd Najwyższy, sądy powszechne, sądy administracyjne oraz sądy wojskowe, ale nie trybunały.

Prawdą jest, że prawo do sądu nie ma charakteru absolutnego (por. s. 24) i możliwe jest jego ograniczenie. Warto byłoby jednak odnieść się szerzej do treści art. 233 ust. 1 Konstytucji RP i wskazać, jakie jest jego znaczenie w kontekście realizacji prawa do sądu. Przepis ten jest również dopełnieniem regulacji zawartej w art. 45 Konstytucji (por. s. 24-25; 37).

Ciekawy jest postulat Autorki w zakresie powołania ogólnokrajowej reprezentacji sędziów (s. 38). Uważam jednak, że nie jest rolą sędziów przygotowywanie interpretacji, czy prowadzenia wykładów dotyczących „np. sporządzania testamentów”, które mogłyby zmienić „wizerunek władzy sędziowskiej” (s. 38). Zbyt ogólnikowe jest również odwołanie się do pojęcia „powierzchnowości” traktowania KRS jako organu stojącego na straży i niezawisłości sędziów. Analiza w tym zakresie powinna być szersza i powoływać się na argumenty, które potwierdzają taką tezę (s. 38).

Dobrze prezentują się rozważania dotyczące nadzoru administracyjnego nad sądami, który sprawuje Minister Sprawiedliwości i prezesi sądów. Ciekawe uwagi w odniesieniu do

problemu rozgraniczenia zakresu nadzoru od sfery sędziowskiego kierownictwa postępowaniem (por. s. 40 i n.). Nie budzi jednak wątpliwości, że krytyczna analiza istniejących rozwiązań – jak najbardziej zasadna – powinna wiązać się ze wskazaniem rozwiązań, które według Autorki pozwoliłyby wyeliminować istniejące wady i problemy. W tym zakresie nie wystarczy wskazać, że problemem jest to, że „prezes sądu jest zwierzchnikiem służbowym sędziów” (s. 42), ale wywód ten wzbogacić o argumenty uzasadniające rozwiązanie, które Autorka wskazuje we wnioskach, kończących rozważania w tym rozdziale (por. s. 43 i 65). Konkluzja, zgodnie z którą „W mojej ocenie zadanie to (w odniesieniu do sprawowania nadzoru – przyp. M.J.) należałoby przekazać przedstawicielom władzy sądowniczej. Komu innemu, jak nie reprezentantom judykatury zależy na jak najlepszych wynikach swojej pracy i pozytywnym odbiorze wymiaru sprawiedliwości przez społeczeństwo” (s. 43), nie daje jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, kto ma w rzeczywistości pełnić taki nadzór (odrębne ciało, organ samorządowy, specjalne kolegium, bo na pewno nie prezes sądu, bo jak zauważa Autorka – istniejące rozwiązanie nie jest prawidłowe). Trudno też zidentyfikować na czym miałyby polegać budowanie „pozytywnego odbioru” wymiaru sprawiedliwości przez społeczeństwo. Jednocześnie jedynie krótkie wskazanie na I Prezesa SN jako organu sprawującego nadzór administracyjny (we wnioskach podsumowujących ten rozdział pracy) nie jest wystarczające punktu widzenia dyskursu naukowego.

Bardzo umiejętnie zaprezentowana została problematyka powoływania sędziów (por. s. 68 - 75) wraz z przywołaniem odpowiednich rozstrzygnięć Trybunału Konstytucyjnego (por. s. 110; 117-119). W pełni zgodzić się trzeba, że „(...) jedną z gwarancji ustrojowych prawa do sądu jest procedura powoływania na urząd sędziego” (s. 76). Trafna jest ocena „specyfiki” wykreślenia obowiązku niezwłocznego obwieszczenia przez Ministra Sprawiedliwości informacji o wolnych stanowiskach (por. s. 85 i n.), ze szczegółowym sprecyzowaniem konsekwencji takiego stanu rzeczy (s. 86 i n.), jak również prawidłowa jest ocena dotycząca charakteru funkcjonowania aktualnego składu KRS (por. s. 89 i n.). Zgadzam się z założeniem, iż możliwa jest sytuacja, w której „(...) nieprawidłowy wybór nowej KRS spowoduje, że każdy wyrok wydany przez sędziego powołanego przez nową KRS może być podważany, co jest ogromnym zagrożeniem dla wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Kolejnym problemem jest nie tylko sama kwestia nieuznawania w Unii Europejskiej wyroków polskich sądów, ale w związku z tym nieuznawaniem, sprawa pozycji Polski w UE” (s. 91).

W zakresie analizy prerogatyw prezydenta RP warto było się odwołać do opracowania autorstwa A. Frankiewicz, *Kontrasygnata aktów urzędowych Prezydenta RP*, Zakamycze, Kraków 2004, szczególnie pod kątem stwierdzenia przez Autorkę: „moim zdaniem głowa państwa może nie uwzględnić wniosku Rady tylko i wyłącznie w przypadku, gdy zachodziłyby okoliczności powodujące, że wnioskowany kandydat nie mógłby zostać sędzią (s. 121).

Istotne są również uwagi dotyczące niekonsekwencji ustawodawcy polskiego w zakresie definiowania wymogów, którymi cechować się ma kandydat na sędziego (szczególnie w odniesieniu do wyłączności posiadania obywatelstwa polskiego – por. s. 100 i n., a przede wszystkim wskazane tam konkluzje) oraz te dotyczące pojęcia „nieskazitelny charakter, którym legitymować się ma kandydat na sędziego (por. s. 104 i n.). W pełni zgodzić należy się z domniemaną pozornością losowego przydziału spraw, w sytuacji w której nie istnieje możliwość poznania algorytmu systemu (s. 125 i n.).

Dobrze byłoby w szerszym zakresie odnieść się do roli jaką sądy polskie pełnią po wejściu RP do Unii Europejskiej. Zasada pierwszeństwa, o której mowa w art. 91 Konstytucji RP, przy uwzględnieniu dorobku prawodawczego i orzeczniczego organów Unii (wcześniej Wspólnot) jest niewątpliwie dodatkowym argumentem potwierdzającym argumenty podnoszone przez Autorkę w pracy.

W odniesieniu do wyłączenia sędziego pożądane byłoby sięgnięcie do orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego (np. w sprawie SK 53/04). Uwaga ta dotyczy w szczególności omawianego przez Autorkę art. 18 p.p.s.a.

W rozdziale III Autorka koncentruje się nad zaprezentowaniem rozwiązań, które dotyczą nieusuwalności i nieprzenoszalności sędziów (por. s. 147 i n.). W pełni zgodzić się należy ze stwierdzeniem, iż doraźne zmiany, które miałyby dotyczyć ustawowego sprecyzowania sytuacji złożenia sędziego z urzędu, przynajmniej w założeniu prezentowanych przez Ministra Sprawiedliwości, są w oczywisty sposób sprzeczne z Konstytucją RP (por. s. 154 – 155). Autorka dysponuje też umiejętnością prostego przedstawiania pewnych fundamentalnych zasad, które dla wielu (także prawodawcy, nie tylko ustawodawcy), sprawiają trudności interpretacyjne. Przykładem jest np. sprecyzowanie, zgodnie z którym: „Nieusuwalność dla sędziego jest ochroną, zaś dla strony postępowania jest gwarancją. Za pośrednictwem tej instytucji sędzia nie obawia się swoich wyroków, bowiem nie może zostać usunięty z urzędu za wydane orzeczenia nie po myśli władzy. Natomiast stronie zapewnia się obiektywizm postępowania” (s. 158), czy uzasadnienia negatywnej oceny

rozstrzygnięcia TK z 27 marca 2013 r. (K 27/12) ze wskazaniem skutków, do których może ono prowadzić (s. 165-166; 183).

W odniesieniu do analizy dotyczącej instytucji stanu spoczynku (por. s. 166-182) dostrzegalne jest nieuwzględnienie opracowania autorstwa Beaty Stępień-Załućkiwej, pt. *Sędziowski stan spoczynku. Studium konstytucyjnoprawne*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2019. Wykorzystanie zawartych tam uwag pomogłoby w rozważaniach i to nie tylko w odniesieniu do tego zagadnienia. Niezależnie od tego wnioski formułowane przez Autorkę w odniesieniu do kompetencji prezydenta RP (s. 171 i n.) zasługują na pochwałę, podobnie jak te koncentrujące się na konstytucyjności stosunkowo niedawno przyjmowanych przepisów ustawowych (bardzo umiejętnie i analitycznie podsumowanych we wnioskach kończących ten rozdział (por. s. 185-186).

Rozdział IV poświęcony zostaje instytucjom niepołączalności i apolityczności sędziów (s. 187 i n.). W odniesieniu do sposobu zdefiniowania zatrudnienia w szkole wyższej dobrze byłoby odwoływać się do aktualnego stanu prawnego i terminologii. Ta wcześniejsza, wynikająca z dotychczasowego orzecznictwa powinna być dostosowana do obowiązującego stanu prawnego (por. s. 190), podobnie jak rozważania Autorki zawarte na s.189-190 (Ustawa z dnia 3 lipca 2018 r. – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce - Dz. U. z 2018 r., poz. 1669; ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, Dz. U. z 2018 r., poz. 1668), z jednoczesnym postulowanym uzupełnieniem rozważań o kwestię konstytucyjności regulacji zawartej w art. 121a tej drugiej ustawy.

W zakresie analizy dotyczącej zakazu podejmowania zajęć uchybiających godności urzędu sędziego (s. 197 i n) dobrze byłoby sięgnąć do ustaleń czynionych przez - już w sumie kilkadziesiąt lat - KRS. Jej uchwały w istotny sposób wzbogaciłyby materiał poddany analizie (jedna wskazana w przypisie 666 jest jedynie „wierzchołkiem góry”). Nieco ogólnikowe jest stwierdzenie, zgodnie z którym „Sędzia będzie uchybiał godności urzędu, jeśli społeczeństwo oceni jego zachowania jako stronnice” (s. 202). Nawet oparcie się w tym zakresie na orzecznictwie SN jest nieadekwatne w odniesieniu do sposobów aktualnego „wpływu” na kreowanie „odczuć” społecznych.

Analiza dotycząca oświadczeń majątkowych sędziów wymagałaby uzupełnienia o kwestię tego, czy wynagrodzenie sędziego jest informacją publiczną, a jeżeli tak, to w jaki sposób zmodyfikować zakres obowiązku informacyjnego z punktu widzenia ochrony bezpieczeństwa sędziego i jego rodziny, o którym Autorka pisze na s. 205-206 (z przykładem, szkoda, że jednym - wskazanym w przypisie 706). Szkoda też, że rozważania pomijają

wieloletnie ustalenia sądów administracyjnych, które orzekały w sprawach udostępnienia informacji publicznych dotyczących sądu i osoby sędziego.

Zgadzam się z uwagami Autorki dotyczącymi istoty nakazu apolityczności (por. s. 209 i n.), także w kontekście tego, że nie stanowi jego naruszenia okoliczność podnoszenia przez sędziów konieczności respektowania Konstytucji RP (por. s.211).

Ostatni rozdział (V) poświęcony został zagadnieniu odpowiedzialności dyscyplinarnej i immunitetowi. W pełni zgodzić się trzeba, że jedną z podstawowych gwarancji niezawisłości sędziowskiej jest podleganie przez sędziów odrębnie ukształtowanej odpowiedzialności dyscyplinarnej (por. s. 245 i n.). Autorka bardzo umiejętnie ocenia obowiązujące regulacje, wskazując równolegle na ich niedoskonałości, a w wielu przypadkach sprzeczność z istniejącymi gwarancjami konstytucyjnymi (por. np. s. 261 i n.). W pełni też zgadzam się z uwagami dotyczącymi aktualnego modelu postępowania dyscyplinarnego (por. s. 266 i n.) ze szczególnym uwzględnieniem wniosków formułowanych przez Autorkę na s. 272; 274; 281, także w powiązaniu z rozważaniami dotyczącymi immunitetu (por. s. 286-288; 292; 294 – sprzeczność z art. 181 zd. 1 Konstytucji RP).

Dobre zakończenie (s. 300 – 307) w połączeniu z wnioskami formułowanymi w ramach podsumowań poszczególnych rozdziałów stanowi dowód nie tylko zrozumienia analizowanych zagadnień, ale umiejętności wyrażenia ich przez Autorkę w sposób czytelny i logicznie spójny.

4.

Nie mam wątpliwości co do naukowego warsztatu recenzowanej rozprawy. Autorka wykorzystwała zdecydowaną większość istotniejszych pozycji literatury polskiej, sięgnęła też do literatury obcojęzycznej. To wszystko stanowi dobry punkt dla badań, a przy okazji świadczy dobrze o naukowym warsztacie Doktorantki. W stopniu wysoce zadawalającym wykorzystane zostało orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego oraz sądów (w szczególności, co zrozumiale, Sądu Najwyższego).

Nie budzi wątpliwości, że przedstawiona dysertacja w wysoce zadawalającym stopniu dostarcza oczywiście dowodów nie tylko zrozumienia tematu przez Autorkę, ale również umiejętności czytelnego sposobu formułowania własnych wniosków i konkluzji. Staje się też punktem wyjścia dla dyskusji i polemik naukowych. W moim przekonaniu nie wszystkie

bowiem rozwiązania i wnioski teoretyczne zasługują na pełną akceptację. Świadczy to tylko o wartości omawianej dysertacji, gdyż nasze różnice poglądów tkwią w sferze wniosków i ocen.

5.

Pewne drobne wątpliwości bądź pożądane uzupełnienia wskazałem już wyżej. W tej części chciałbym wskazać na pewne dodatkowe sugestie, które mogłyby być uwzględnione przed skierowaniem pracy doktorskiej do ewentualnego druku.

Widoczna jest pewnego rodzaju dysharmonia w zakresie historycznego omówienia poszczególnych instytucji analizowanych w pracy. Część z nich poprzedzona została takimi rozważaniami, część natomiast pozostała „jakby” na uboczu przyjętej metody badań.

Mając na względzie, że nie jest współcześnie możliwa zupełna (absolutna, co zauważał już sam Monteskiusz) separacja władz, pojawia się pytanie jak obecnie, a szczególnie w kontekście rozwiązań w Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 roku identyfikować zakaz nadmiernej ingerencji w funkcjonowanie sądów. Nie budzi wątpliwości, że powiązania między władzami istnieją i istnieć będą. Ich konstytucyjność wymaga jednak dostatecznego uzasadnienia. Dobrze byłoby więc w pracy wskazać model, który definiowałby wzorce dopuszczalności (granic) takich powiązań. Zasadniczo odnieść można bowiem wrażenie, że najtrafniejszym dla Autorki modelem jest ten, w którym to sami sędziowie rozstrzygają o zdecydowanej większości spraw ich dotyczących. W praktyce wypracowanie takiego modelu w ramach konstytucyjnej zasady podziału władz jest niemożliwe. Istota systemowej oceny istniejących lub proponowanych rozwiązań każdorazowo uwzględniać musi to, czy przez ustawodawcę zachowane zostały pewne minimalne standardy wyznaczone przez treść Konstytucji RP, a w szczególności, czy zachowany został mechanizm zapewniający realną zdolność hamowania i powściągnięcia się organów państwa wchodzących w skład odrębnych władz (*Wyrazem zasady podziału i równowagi władz są, poza jednoznaczną treścią art. 10, także postanowienia konstytucji o roli sądownictwa, a sądownictwa powszechnego w szczególności – w odniesieniu do wymiaru sprawiedliwości – zawarte w art. 175 i 177 konstytucji. Zasada podziału i równowagi władz oznacza także wzajemną kontrolę działań organów państwa w granicach ich kompetencji oraz realną zdolność wzajemnego hamowania i powściągnięcia się*” - wyrok TK z 21 lutego 2001 r., P 12/00.).

W dotychczasowym orzecznictwie wskazuje się na konieczność zagwarantowania organom samorządu sędziowskiego udziału w procesie powoływania prezesów i wiceprezesów sądów powszechnych. Jak stwierdził Trybunał Konstytucyjny: *Prezesi i*

wiceprezesa sądów to osoby, które wykonują zarówno zadania w ramach wymiaru sprawiedliwości, jak i zajmują się administrowaniem sądami. Dualizm kompetencji prezesów i wiceprezesów sądów sprawia, że powinno się stworzyć gwarancje, żeby osoby te mogły wykonywać swoje kompetencje w zakresie administrowania w taki sposób, by ich działalność nie wpływała na sferę orzecznictwa i niezależność sądownictwa. Dlatego też w celu zagwarantowania niezależności sądów konieczne jest zapewnienie w ustawie odpowiedniego udziału samorządu sędziowskiego podczas powoływania i odwoływania prezesów sądów. Minister Sprawiedliwości, jako administrator wszystkich sądów, musi mieć także w tym procesie udział. Jego głos nie może być jednak dominujący, inaczej naruszałoby to zasadę niezależności sądu wyprowadzaną z zasady podziału władzy. Jak w takim razie należałoby określić aktualnie obowiązujące kompetencje Ministra Sprawiedliwości, szczególnie jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ten sam polityk pełni równocześnie funkcję Prokuratora Generalnego.

Chciałbym też w szerszym zakresie uzyskać analizę problemów (a najlepiej jasną odpowiedź): jak z punktu widzenia apolityczności sędziów ocenić dopuszczalność ich kandydowania i powrotu do służby po zakończeniu kadencji w organach typowo politycznych (Sejm, Senat); podobnie w odniesieniu do kwestii, w jaki sposób uzasadnić - mając na względzie zasadę niezawisłości sędziowskiej - kompetencję Sądu Najwyższego w zakresie ustalania wykładni obowiązującego prawa dla sądów niższej instancji w ramach odpowiedzi na pytania prawne. Czy i w jakim zakresie jest ona wiążąca i na czym polega rola owej wykładni w kontekście gwarancji związania sędziego wyłącznie Konstytucją RP i ustawami, szczególnie mając na względzie zasadę bezpośredniego stosowania postanowień tej pierwszej?

Postulowałbym również zasadność szerszego rozróżnienia sfery judykacyjnej i pozajudykacyjnej z punktu widzenia ustania (lub nie) obowiązków sędziego; szerszego odniesienia się przez Autorkę do instytucji asesora sądowego i oceny konstytucyjności aktualnego ustawodawstwa (w szczególności pod kątem ustalenia, czy mamy w takim przypadku do czynienia z niezawisłym sędzią, tzn. czy do asesora można odnosić konstytucyjne gwarancje niezawisłości).

Pożądana byłaby też bardziej rozbudowana analiza odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziego ze wskazaniem zabezpieczenia odpowiednich gwarancji procesowych. Warto byłoby też odnieść się do istoty i przesłanek powołania Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego i

próby szerszego spojrzenia na stabilność gwarancji niezawisłości sędziowskiej przez pryzmat legalności ukonstytuowania składu tej izby SN.

Wreszcie postulowałbym szersze odniesienie się (dokonanie oceny) do pozytywów i wad rozwiązań przyjętych w aktach wykonawczych wydanych przez Ministra Sprawiedliwości w obszarze sprawowania nadzoru administracyjnego nad działalnością administracyjną sądów powszechnych.

Na koniec, już poza oceną aktualnych problemów ustawodawstwa krajowego, jako swoistego rodzaju wyprzedzenie krajowego „podejścia” do artykułowania wyzwań stojących przed wymiarem sprawiedliwości - ciekawe byłoby podjęcie się analizy tego, czy i jak na obecny standard konstytucyjny wpłynąć może zastosowanie (wdrożenie) sztucznej inteligencji. Zastąpienie człowieka pełniącego funkcję sędziego algorytmem (sztuczną inteligencją) nie jest już ani fikcją, ani też odległym w czasie rozwiązaniem. O takich już nie tylko się mówi, ale wprost wdraża (np. w Estonii – np.: R. Tomaszewski, *Czy sztuczna inteligencja może sądzić człowieka? W Estonii uważają, że tak*, <https://fintek.pl/czy-sztuczna-inteligencja-moze-sadzc-czlowieka-w-estonii-uwazaja-ze-tak/>), twierdząc przy tym, iż rozwiązanie takie będzie korzystne dla systemu (odciąży sędziów), jak i dla wszystkich zainteresowanych. Gwarancją praw tych ostatnich ma być również możliwość odwołania się do sądu w pełni „ludzkiego”. Pytaniem podstawowym pozostaje to, czy nasz ustawodawca konstytucyjny odwołując się do pojęcia sąd (art. 45 ust. 1 Konstytucji RP) dopuszcza tego rodzaju „innovacje”. Zastosowanie sztucznej inteligencji (ang.: AI) wymagać będzie przeprowadzenia fundamentalnych zmian w zakresie dotychczasowej koncepcji piastuna sądu, czyli sędziego (osoby, która orzeka, sprawuje wymiar sprawiedliwości w rozumieniu art. 175 Konstytucji RP). Jednocześnie niezbędne stanie się dokonanie modyfikacji wielu rozwiązań, które zapewnią uczestnikom postępowania, w którym o rozstrzygnięciu będzie decydowała sztuczna inteligencja nie tylko wiedzy o samym algorytmie, ale również wiedzy o tym, kto go kontroluje. Istotne stanie się więc zagwarantowanie odpowiedniej ochrony wolności i praw związanych z zautomatyzowanym podejmowaniem rozstrzygnięć w indywidualnych przypadkach. Ważne również będzie określenie ram prawnych możliwości wykorzystywania odpowiednich technik (np. algorytmów uczenia maszynowego) przez samych sędziów. Łatwość wygenerowania rozstrzygnięcia w konkretnej sprawie będzie bowiem nie do „pogardzenia” w sytuacji znacznego obłożenia indywidualnej wokandy (o czym Autorka wskazuje, choć w odniesieniu do bieżących problemów). Wtedy też może dojść

do „ciekawych” sytuacji, choć jednym z wariantów pozytywnych jest paradoksalnie uzyskanie jednolitości orzecznictwa.

Na koniec drobna, ale istotna uwaga związana z określeniem dostępu do stron internetowych. Wskazując we wstępie na datę 30 kwietnia 2019 roku - w kontekście sprecyzowania aktualności obowiązującego stanu prawnego - należałoby również zweryfikować dostępność wszystkich innych źródeł, do których Autorka odwołuje się w pracy.

Podsumowując tę część swoich uwag pragnę podkreślić, że jeśli zwróciłem uwagę na możliwość wzbogacenia rozważań, to właśnie w celu zademonstrowania, iż omawiana rozprawa stanowi dzieło o istotnych walorach i że zgromadzone w niej informacje oraz konkluzje mogą stanowić dobry punkt wyjścia do dyskusji. Dowodzi to wartości pracy i potwierdza powołanie Autorki do zajmowania się działalnością naukową. Różnice w sferze wniosków należą natomiast do sfery dyskusji naukowej i w żadnym razie nie mogą dawać podstaw do ocen krytycznych.

6. W pracy jedynie incydentalnie pojawiają się drobne niedociągnięcia warsztatowe. Kilka tzw. literówek i pomyłek pisarskich nie wpływa na wysoką ocenę pracy redakcyjnej. Stwierdzić należy, że Autorka wykazała należyłą staranność przy przygotowaniu ostatecznej wersji dysertacji, także w zakresie wykazów i spisów zamieszczonych na końcu pracy.

7. Przechodząc do całościowej oceny opiniowanej rozprawy raz jeszcze pragnę zaakcentować, że oparta jest ona o prawidłowe konstrukcje teoretyczne i bardzo bogatą bazę źródłową, odwołującą się do szeregu regulacji obowiązujących na płaszczyźnie prawa krajowego i międzynarodowego. Dowodzi umiejętności Autorki prowadzenia naukowych analiz oraz ich łączenia z dojrzałą refleksją teoretyczną.

Praca Pani magister Elżbiety Gudowskiej-Natanek dostarcza dowodów Jej samodzielności w ocenie prezentowanych w literaturze poglądów. Jest to przy tym praca dotycząca bardzo trudnego i złożonego zagadnienia naukowego.

Pragnę jednocześnie wyjaśnić, że zadanie recenzenta potraktowałem jako obowiązek zwrócenia uwagi tak na zalety pracy, jak i wątpliwości oraz zastrzeżenia, którym dałem wyraz, starając się w miarę możliwości uzasadnić swój odmienny punkt widzenia. Zdecydowana przewaga wartości dodatnich stawia recenzowaną rozprawę w rzędzie tych, które stanowią istotny wkład w rozwój wiedzy z zakresu prawa konstytucyjnego. Autorka nie

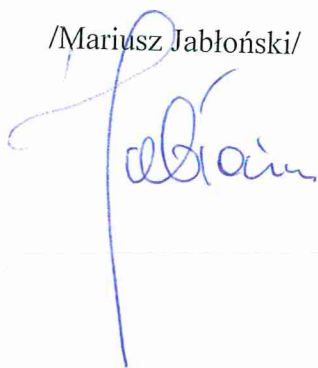
tylko przedstawiła ważne zagadnienie w obrębie nauki prawa, ale ponadto rozwiązała je w sposób samodzielny, dając dowód znajomości przedmiotu i opanowania metod badań naukowych.

Na największą pochwałę zasługuje zaś zaangażowanie Autorki, zdolność i odwaga w zakresie formułowania własnych ocen i opinii.

Konkluzja końcowa:

Uważam, że rozprawa Pani magister Elżbiety Gudowskiej-Natanek pt.: *Konstytucyjna zasada niezawisłości sędziowskiej*, odpowiada w pełni wymaganiom określonym w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule w zakresie sztuki (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 1789). W tym stanie rzeczy wyżej wymieniona rozprawa doktorska może stanowić podstawę Uchwały Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie jej przyjęcia i dopuszczenia do publicznej obrony, stosownie do postanowień § 6 i n. rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 19 stycznia 2018 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora (Dz. U. z 2018 r., poz. 261).

/Mariusz Jabłoński/



Wrocław 09 września 2019 r.